

Łódź

**CENA NUMERU
30 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnośz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

**Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594**

Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 14 stron

ROZWOJ

Niedziela, 9-go sierpnia

№ 216

O przełomie w Niemczech

Niezwykłą sensację wywołało wczoraj wystąpienie kancelarii prezydenta Hindenburga przeciwko orędziu antyplebiscytowemu rządu pruskiego, które na mocy dekretu prasowego z d. 17 lipca opublikowane zostało dziś przez całą prasę pruską.

W komunikacie urzędowym zawiadamia prezydent Hindenburg, że dekret prasowy będzie zmieniony. To wystąpienie głowy państwa bezpośrednio po publikacji rządu pruskiego powitała prasa opozycyjna z tryumfem, podnosząc, że zdyskwalifikowała ona krok rządu pruskiego.

Ten krok sędziwego prezydenta Rzeszy, dowodzi jasno, że korzystny dla obecnego rządu pruskiego, wynik plebiscytu — jest przesadzony, i że liczy się on poważnie ze zwycięstwem przeciwników.

W każdym razie, dzień dzisiejszy w Prusach jest dniem zwrotnym nie tylko dla całych Niemiec ale specjalnie dla Polski, gdyż z dniem dzisiejszym zaczyna się z nową siłą ciekły atak na nasze granice zachodnie i osławiony „Drang nach Osten” — któremu klęska w 1918 roku, zdołała położyć kres, tylko za lat trzynaście.

PARYŻ 8. 8. — Zastanawiając się nad wpływem, jaki może wyrzucić na politykę zagraniczną wynik niedzielnego głosowania w Prusach, Pierre Bernus pisze w dzienniku „Journal des Debats” m. in. co następuje: „Stwierdzić należy, że jakkolwiek będzie rezultat głosowania niedzielnego, sytuacja nie ulegnie wielkiej zmianie, o ile chodzi o politykę zagraniczną Niemiec. Cele, do których dążą ludzie, będący obecnie w Niemczech u władzy, i te, które chciałoby osiągnąć nacjonalisci, są w gruncie rzeczy jedne i te same. Wysiłki jednych i drugich zmierzają bowiem ku temu samemu celowi, mianowicie do zniesienia traktatów i do zburzenia Europy na

rzecz Niemiec. Nacjonalisci działają z wielkim pośpiechem i z wielką brutalnością, lecz nie oznacza to, że są więcej niebezpieczni. W jednym i w drugim wypadku, czy zwyciężą nacjonalisci, czy też ich próba się nie uda, powinniśmy zachować zimną krew, nie witać okrzykami radości niepowodzenia plebiscytu i nie smuć się zbyt, o ile zwyciężą

nacjonalisci, poparci przez komunistów. Francja — oświadcza w zakończeniu autor artykułu — niema potrzeby się obawiać obecnych wstrząsów, odczuwanych w Niemczech, o ile uprawiać będzie rozsądną politykę i pożegna się ostatecznie z przeszłymi swymi błędami.

—XXXIX—

Ze złotej księgi P. K. P. Szczegóły strasznej katastrofy

We wczorajszym numerze podaliśmy krótki opis strasznej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się pod Białymstokiem.

Przebieg katastrofy był następujący:

Z Warszawy do Wilna jechały dwa pociągi: pociąg osobowy Nr 721 a w godzinę później po tym samym torze biegł pociąg poczesny Nr. 707.

O godzinie 3-ej m. 5 nad ranem, w odległości 14 klm. od Białegostoku, między stacją Łapy a przystankiem Baciuty maszynista zatrzymał pociąg osobowy wskutek zauważenia defektu w parowozie. Okazało się iż pękła śruba przy korbowodzie tłoka, co groziło zupełnym zatrzymaniem maszyny. Przystąpiono natychmiast do naprawy uszkodzenia. Na torze ustawiono latarkę konduktorską a maszynista z pomocnikiem przystąpili do reperacji. Dokoła lokomotywy zebrali się konduktorzy przyglądając się pracy.

Kierownik stacji w Baziutach, Jan Astik przypuszczając, iż defekt zostanie szybko usunięty dał sygnał do Łap, iż tor jest wolny. Na zasadzie tego telefonogramu zawiadowca stacji w Łapach wypuścił pociąg poczesny. Maszynista pociągu poczesnego, Grąbczewski, wskutek panującej mgły zauważył niebezpieczeństwo dopiero w odległości 50 mtr. od pociągu osobowego. Natychmiast puszczono w ruch hamulce z powodu krótkiej odległości nie zdołały zatrzymać pociągu poczesnego, który jadąc jeszcze z szybkością 40 klm

na godzinę wpadł na ostatnie wagony pociągu osobowego stojącego na torze. Ostatni wagon pociągu osobowego został rozbitý doznacznie, dwa następne wwrzucone z szyn i poważnie uszkodzone, parowóz pociągu poczesnego przewrócił się i stoczył z nasypu.

Z pod szczątków rozbitego wagonu rozległy się jęki rannych i wołania o pomoc. Z pod gruzów wydobyto 4-ch zabitych: Jana Kurckiego strażnika KOP., Rubinę Lewinkindę, harcerkę Janinę Domańską z Trok, która powracała do domu z letniego obozu harcerskiego, oraz podchorążego z 99 pp. strzelców konnych Zygmunta Silberta.

Ciężko ranni są: inż. Michał Gordon z Wilna, podchorąży Franciszek Sokołowski z Warszawy, Irena Krakuska z Bielska Rodlańskiego i Aleksander Miszner umysłowo chorego z Lwowa. Lżejsze rany odniosło 14-cie osób, których nazwiska podaliśmy we wczorajszym numerze.

Na miejsce katastrofy przybył wagon ratunkowy z Białegostoku, który przystąpił do ratowania rannych i usuwania szczątków z rozbitych wagonów z toru kolejowego. Wraz z uprzątaniami toru, przy pomocy dźwiga, którym podnoszono wagon zdarzył się znów nie szczęśliwy wypadek. Dźwig wraz z wagonem zwałił się do rowu, przygniatając mechanika Millera i raniąc ciężko kółko kolejarzy.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz, którzy ustalili, że wino za spowodowanie katastrofy ponosi kierownik ruchu w Baciutach Jan Astik oraz konduktorzy pociągu osobowego Kazimierz Pelso, Józef Borkowski i kierownik Konrad Skupia. Wina konduktorów polega na tem, iż latarkę sygnałową ustawili na torze kolejowym w odległości zaledwie 50 mtr. od pociągu. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu w Białymstoku.

Ruch towarowy został wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się drogą okrężną przez Siedlce — Łapy.

Dr. Med.

Józef KALISZ

CHIRURG

przeprowadził się

na ul. Gdańska 42 Tel. 121-21

Ponowna o upacja Nadrenji?

PARYŻ, 8. 8. — Niezwykle znamienny głos zabiera w sprawie dzisiejszego plebiscytu w Prusach, w dzisiejszym numerze tygodnika „European” pos. Henryk Fongere, prezes komisji celarzy deputowanych i jeden z wybitnych przywódców gospodarczych Francji.

P. Fongere zaznacza kategorycznie, że jeżeli plebiscyt pruski wykaże wzmocnienie tendencji nacjonalistycznych w Niemczech to obowiązkiem Francji jest natychmiastowa powrotna okupacja Nadrenji. Francja przedwcześnie opuściła Nadrenję, gdyż Niemcy obiecali, że będą ściśle trzymać się postanowień

traktatu wersalskiego. Jeżeli obecnie Niemcy dążą do obalenia traktatów pokojowych, Francja ma nie tylko prawo, ale i obowiązek ponownego wkroczenia za Ren.

Do głosu deputowanego francuskiego Fongera obecnie przyłącza się głos wybitnego ekonomisty francuskiego w „Journal des Debats”, który podkreśla, że od roku 1924 Niemcy robili wszystko, aby usunąć Francję z Nadrenji, a obecnie kiedy to osiągnęli chcą zwyciężyć bez wojny, a w najgorszym razie przy pomocy nowej wojny.

ZNOWU ZABURZENIA KOMUNISTYCZNE w Madrycie

MADRYT, 8.8 — Na zebraniu komunistycznym, w którym brało udział około 5.000 osób, pojawił się niespodziewanie Casanella skazany w roku 1920 za zamordowanie prezydenta ministrów Eduardo Dato Casanella zbiegi w swoim czasie z Hiszpanji i pełnił służbę w jednym z sowieckich pułków lotniczych.

Zamachowiec wygłosił płomienną mowę i wezwał tłum do chwycenia za broń, by obalić obecny rząd. Również inni mówcy wiecowi ostro występowali przeciw rządowi z powodu ostatnich zarządzeń, zmierzających do stłumienia strajków rewolucyjnych i podnosili ciężkie oskarżenia przeciw Zamorze. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem międzynarodówki i okrzykami na cześć Sowietów.

Po wiecu uczestnicy wyszli z teatru Maravilla i uformowali pochód. Na przylegającym do teatru placu tłum począł wznosić okrzyki antyrządowe. Przybyła policja i żandarmerja, obrzucone kamieniami musiały się wycofać. Wezwano wojsko, do którego z tłumem padło kilkunastu strzałów. Dowodzący oficer wydał rozkaz salwy. Po strzałach demonstranci rozproszyli się.

Policja urządziła rano obławę na Casanellę, który przepadł bez śladu. Jak się zda je został on wywieziony samochodem przez

swych przyjaciół, jako „bagaż“ owinięty w koc i owiązany sznurami, jako akunek.

Wkrótce potem od strony gmachu Kortezów dała się słyszeć gęsta strzelanina. Jak się okazało policja ostrzeliwała jakiś samochód, z którego również gęsto strzelano do policjantów. W samochodzie tym uciekali zamachowcy, którzy zamierzali wysadzić w powietrze gmach parlamentu. Policji udało się zapobiec zamachowi o tyle, że usunęła ona z gmachu podłożone bomby. Bomby te w liczbie 5 wybuchły pcza obrebem budynku, nie wyrządzając większych szkód. Zamachowcy mimo pościgu zdolali zbiec.

Na prowincji sytuacja również jest podniecona. W Huelva załoga 12 okrętów handlowych porzuciła pracę na znak protestu przeciwko przyjmowaniu nowych marynarzy. Grozi również strajk na 80 statkach rybackich.

Do Ecijsa ściągane są posiłki wojskowe wobec proklamowania tam strajku generalnego.

W Barcelonie doszło ponownie do rozruchów w związku ze strajkiem w telefonach. Podczas strzelaniny kilka osób zostało rannych.

—o—o—o—

Przez radio

Łódź Dnia 9 sierpnia.

09.00	Msza połowa. Sygnał czasu i hejnał
12.10	Koncert z Warszawy. Muzyka z płyt
15.00	16.20 Przerwa
17.10	Sluchowisko dla dzieci
17.15	Płyty gramofonowe
17.25	Odczytanie komunikatów
17.30	Muzyka z płyt
17.40	Koncert solistów
19.00	Rozmaitości
19.55	Skrzynka poczt.
20.15	Koncert z Doliny Szwajc.
22.15	Odczyt z Wawy
22.30	Koncert
23.00	Muzyka taneczna z Warszawy

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

GIEŁDA.

Warszawa, 8 sierpnia.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	9,01
Dewizy: Holandia	360,20
Londyn	43,34
Nowy Jork	8,925
Nowy Jork (kabel)	8,929
Paryż	34,99
Praga	26,44 i pół
Bukareszt	5,31
Szwajcaria	174,33
Stokholm	238,85
Włochy	46,72
Wiedeń	125,50

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 9,02 i pół — Rubel złoty 4,94, 4,95. Gram czystego złota 5,9244 Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 212,25

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	33,50
4 proc. poz. inwestycyjna	83,50
5 proc. konwersyjna	44,25
6 proc. poz. dolarowa	70,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w prog)
4 1/2 proc. L. Z. Ziemskie	49,00
5 proc. L. Z. Warszawy	54,25
8 proc. L. Z. Warszawy	69,00
1 1/2 proc. L. Z. Radomia	71,50
Pozyczka m. st. Warszawy, 1926 r. 5, 8 i 9 em.	45,00

Akcje:

Bank Polski	114,00
Lilpop	13,00

Tendencja dla pożyczek państwowych listów zastawnych i akcji mocniejsza. Obroty akcjami b. małe

Nieostrożny cyklista

Na ulicy Szpitalnej 3 najechnany został przez rowerzystę 3 letni Stolarz Bogumił, syn robotnika zamieszkałego pod powyższym adresem, odnosząc złamanie ręki i ogólne obrażenia. Rannego malca opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

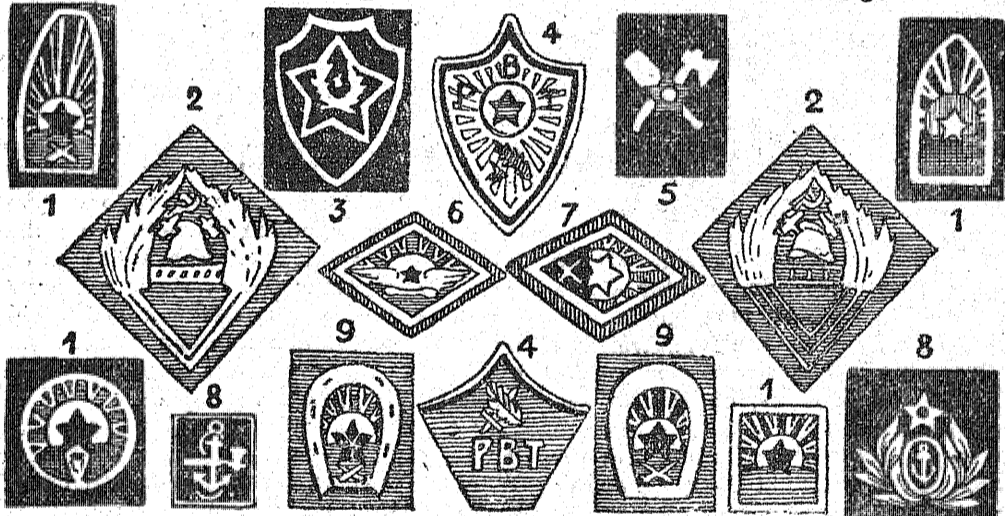
Równocześnie powiadomiona policja sporządziła protokół i pociągnęła do odpowiedzialności karnej cyklistę Saronia Bolesława za nieostrożną jazdę. (a)

NAPEWNO

Na bezludnej wyspie rozbitki usieknęły cy wodę:

— Myślisz, że nas odnajdą?
— O napewno! Jestem wszakże poszukiwany przez policję szesnastu państw.

Nowe insygnia armii sowieckiej.



Rząd sowiecki przeprowadził reorganizację swojej armii, wyposażając ją w mundury i insygnia — osobne dla każdego gatunku broni. Widzimy na ilustracji te nowe insygnia: 1) Artylerja; 2) Pompiery; 3) Sztab generalny; 4) Żandarmerja trybunału rewolucyjnego; 5) Saperzy; 6) Lotnicy; 7) Piechota; 8) Konna; 9) Kawalerja.

Bestjalstwo bolszewickie

Cała prasa wileńska notuje w pismach dziejszych niezwykle bestjalstwo oddziału G. P. U. na terytorjum sowieckim w pobliżu granicy sowieckiej.

Z pogranicza w rejonie Dżisny donoszą o strasznej rzezi katolików, modlących się w prowizorycznej kąpieli, znajdującej się na skraju miasteczka Wistrino. Lotny oddział G. P. U. pod dowództwem niejakiego Jurgenasa wpadł do stodoły i począł rąbać szablami bezbronnym modlących się, zebranych w liczbie 200 osób. Żołnierze zamordowali 7

osób, ranili ciężko 14 i aresztowali 145. Napad ten wywołał panikę wśród ludności katolickiej.

Kazelnik miejscowego G. P. U. miał oświadczyć następnego dnia, że otrzymał informację o tajnym zebraniu i dlatego wysłał żołnierzy, a opór, wyrażający się w odmowie otworzenia drzwi zdenerwował wojsko i to było przyczyną nieszczęścia. Mimo tych wyjaśnień, aresztowanych nie wypuszczono. Grozi im zesłanie.

Zakaz wywozu walut

BUDAPESZT, 8.8 — Rząd wydał bardzo ostre przepisy walutowe.

Wywóz waluty węgierskiej, jak i przedmiotów z metali szlachetnych, bez zgody węgierskiego banku państwowego jest surowo wzbroniony.

Również zaciąganie kredytów zagranicą w walucie węgierskiej lub obcej jest niedozwolone.

Waluta węgierska może być wywożona jedynie na pokrycie procentów od długów za granicznych.

Rozporządzenie przewiduje sankcję w postaci kary więzienia i grzywny.

Na giełdzie budapesztańskiej kursy dewiz obcych nie będą więcej notowane, zaś węgierski bank emisyjny podawać będzie wyłącznie kursy urzędowe.

Bankructwo moralne

Największy optymista przyznać musi, że takiej rozpacz i takiego przygnębienia, jaki dzisiaj obserwujemy w Polsce — niema i nie było na całym świecie.

Prostu — naród zwątpił w swoją przyszłość, w swoje siły, w swoje istnienie, w samego siebie — i to jest bodaj jedynym rezultatem „sanacji” Rolski, a zarazem największą zbrodnią dzisiejszego regime'u.

Dzięki niezwykłym talentom sterników naszego państwa w tej mierze — nietylko wpadliśmy w beznadziejną depresję gospodarczą, w nędzę i głód, ale zabrano nam wszelkie ideały, zabrano wiarę w lepsze jutro, — szczepiąc wzamian miazmaty zgnilizny moralnej i umysłowej.

Położenie narodu nie byłoby tak fatalnym, gdyby mu nie odebrano tego, co naród ratuje w najcięższych chwilach istnienia, t. j. wiary w siebie samego i nadziei na lepsze jutro.

Za czasów okupacji rosyjskiej — było bardzo źle, zwłaszcza pod względem narodowym, ale wtedy przyświecała nam jutrzienka niepodległości, w imię której kładliśmy hekałombv krwawych ofiar, ale śmiałym krokiem szliśmy do celu, w nieznaną dal..

I kiedy wreszcie „wybuchła” Polska — rzuciliśmy się jak opętani na ustrój socjalno-demokratyczny i sowieckie reformy, na energiczną walkę z kapitałem i pracą, wierząc święcie, że po pogrzebieniu tych dwóch hydr — nastąpi raj na ziemi.

A kiedy przekonaliśmy się, że niesprawiedliwość, ucisk, nędza i nieuczciwość, kradzieże w onym ludowym ustroju przechodzą wszelkie granice przyzwoitości — zwróciliśmy się z kolei do rządów „silnej ręki” wierząc święcie, że jest to uniwersalny „pain expeller” na wszelkie dolegliwości i plagi, od łapownictwa zaczawszy, a na odciskach skończywszy.

I tu znów zawód — Przekonaliśmy się znów dowodnie na własnej skórze, że można wrzeszczeć najfalszywiej i w dzień i w nocy pierwszą brygadę, a w piczem to niepoprawi naszego ani politycznego, ani ekonomicznego położenia i w czasach ogólnego zachwytu nad miłościwie rządzącą nami „jedynką” — można stokroć prędzej zginąć z głodu, niż za ponurych „czasów ruska”.

We Włoszech nie jest dobrze. Ludziom się też nie przelewa — ale panuje tam wiara w Mussoliniego w swego „Il. Duce”, który ich wyprowadzi z krytycznego położenia i stworzy im lepsze dni.

Byłem w Niemczech, lecz ku memu zdziwieniu i tam niema wielkiego przygnębienia: — Całe nasze nieszczęście polega na pozbawieniu nas wielkich obszarów, na rozbrojeniu nas, na nałożeniu na nas kontrybucji. Ale nasza słabość jest tylko chwilowa; gdy się zmieni konjunktura polityczna, znowu zaczniemy rozkwitać podawnemu.

Słowem nędza jest wszędzie, ale niema rezygnacji i rozpacz tam, gdzie istnieje jeszcze ideał, bodaj najbardziej chimeryczny, ale jeszcze nie zbankrutowany.

U nas, niestety, — poza bankructwem gospodarczym — stoi stokroć gorsze widmo bankructwa moralnego, które w konsekwencji może nas doprowadzić do tego, z czego tak niedawno wyszliśmy tj. ...do obroży.

Rozumiemy psychozę depresji gospodar-

czej — ale nie możemy zrozumieć wcale psychologii narodu, który przetrwał stulecia, przez trwał stokroć gorsze momenty i opresje, nie po to, aby dzisiaj założyć sobie nóżkę na nóżkę i pobożnie westchnawszy poddał się z rezygnacją złemu losowi.

Albo jesteście stadem baranów, „narodem idiotów” albo musicie wreszcie zacząć energiczną walkę z tą przeklętą apatią i z sy-

stem, który jest, á la longé, nie do zniesienia.

Mają Włosi swego Mussoliniego, mają Niemcy Hitlera — my musimy znaleźć sobie „coute que coute” przewodnika, gdyż takich przedstawicieli narodu, jak pan Kostek Biernecki, doprawdy czas już przekazać do Muzeum Narodowego.

AS.

O przyszłej wojnie

Europa igra z wojną: ministrowie i dyplomaci, dziennikarze i parlamentarzyści, kapitał i sfery wojskowe.

Za kulisami wszystkich politycznych planów, paktów, umów i zdarzeń przychodziło się widzieć wojny, jako wielką sensacją polityczną jako ostatni atut i argument graczy stawiających na va banque. Wszyscy dyplomaci europejscy w jednej ręce dzierżą pokój a w drugiej wojnę. Groźba wojny — to argument wysuwany w celu utrwalenia pokoju. Nietylko pan Scialoja liczy się z tem, iż do głosu dojdą armaty, wrzecie czego, gdyby układy się rozbiły..

Lekkomysłność, z jaką Europą igra z wojną, przewyższa nawet lekkomysłność politycznych dyletantów, którzy przygotowali wybuch ostatniej wielkiej burzy dziejowej. Podówczas nikt nie wiedział, jak wojna wygląda dziś znamy ją dokładnie. Czy istotnie wiemy jak ta wojna wyglądać będzie? chyba niebardzo.

Gdy szwedzki inżynier Nobel wynalazł dynamit, a ówczesny przemysł wojenny począł korzystać z tego wynalazku tworząc nieznane dotychczas narzędzia walki i zagłady obarczono przekleństwem imię Nobla w kołach ludzi miłujących pokój, Nobel, któremu obce były wszelkie mordercze zamiary, pocieszał się myślą, że niszczycielska siła dynamitu stanie się zaporą, która powstrzyma ludzką krew od krąków wojennych. Jak wiadomo, ogromny swój majątek przeznaczył on na cele popierania wszelkich poczyną nauki oraz pokoju, by, jak zaznaczył w testamencie, zwalczając spustoszenia jakie wynalazek jego mógłby poczynić w czasie wojny.

Podobnie jak z wynalazkiem Nobla, ma się obecnie sprawa z fantastycznymi odkryciami na polu mechaniki, fizyki i chemii, które mogłyby posłużyć celom masowego mordu. Samolot i trujące gazy stały się decydującymi czynnikami w produkcji wojennej, a gdyby znów dojdło do rozprawy zbrojnej, będą one zapewne tą bronią, która rozstrzygnie o zwycięstwie, jeśli wojna przyszłości nie skończy się wzajemnym zupełnym wyniszczeniem walczących.

Gdyby tylko część przewidywań i wyroczni dotyczących wojny przyszłości odpowiadając miała rzeczywistości, to w przeciągu dni trzech dokonano by dzieła zniszczenia tak gruntownego, iż praca dziesięcioleci nie byłaby w stanie wydzwignąć Europy z ruiny. Wypada bowiem stwierdzić, że o ile narzędzia zniszczenia osiągnęły szczyt doskonałości, to środki obrony nie dotrzymują tutaj zupełnie kroku.

W pierwszym wypadku potrzeba 584 ton bomb napełnionych gazem a w drugim 60 ton przy czym podczas udanego ataku 140 samolotów, obrona nie byłaby w stanie zapobiec bombardowaniu ze strony napastnika. Jako niewątpliwie potwierdzenie tej ewentualności, doszła nas wiadomość z Chin, iż rząd nankijski wysłał swoje eskadry dla zaatakowania miasta Ningpu, które w przeciągu dwóch godzin zrównane zostało z ziemią, przy czym 240 tysięcy mieszkańców postradało życie albo przeżyło kalectwem!

W toku tych mało pocieszających faktów odzywa się głos amerykańskiego chemika Cha-

rlasa S. Parsana, który w kołach naukowych uchodzi za autorytet na tem polu. Jeśli jego twierdzenia są słuszne, to wszystkie twierdzenia dotyczące wojny chemicznej stanowią jeden wielki bluff, podszyty strachem, który jak wiadomo ma wielkie oczy.

„Ludzie mówią” — twierdzi Parson — „o fantastycznych wynalazkach, tajemniczych śmiertelnych promieni, które działają na wielką odległość są w stanie zniszczyć całe miasto lub tysiączne armie. Wszystkie te bajki są zmyśnione i pozbawione jakichkolwiek podstaw prawdy. Nauka współczesna nie zajmuje się narzędziami wojny, gdyż ma ważniejsze zadania”.

Na zarzut, iż nauka co dnia nowych dokonuje odkryć, których przystosowanie do celów wojskowych grozi w przyszłości dziełem strasznego spustoszenia, Amerykanin odparł iż większość rzekomych wynalazków nie istnieje wogóle, a przypisywane im właściwości są znacznie przesadzone.

„Nie wierzę” — oświadczył Parson — „by poza Sowietami istniał kraj gdzie pracowano by nad wynalezieniem nowych zabójczych substancji jak gazy trujące, dławiące i płynne oraz trucizny bakteriologiczne. Od czasu wojny nie dokonano żadnego tak dalece epokowego odkrycia w dziedzinie chemii które mogłoby spowodować tak straszliwe spustoszenia jak je czytelnikom sugeruje prasa. Jeśli mowa o chemikach Stanów Zjednoczonych, to ograniczają się oni do pracy nad środkami obronnymi przeciw znanym już dotychczas gazom...”

Parson stara się osłabić ogólnie panujące przekonanie o groźbie chemicznych środków wojny, lub conajmniej sprostować błędne o nich pojęcia. Jeśli twierdzenia jego odpowiadają prawdzie, to stanowią one najciekawszą część jego wywodów.

„Wojna chemiczna” — mówi amerykański uczonec — „nie jest bynajmniej najstraszliwszym narzędziem mordu, jakie ludzkość posiada, pewnie nawet, że jest bardziej humanitarne od wielu innych, gdyż skutki jego są o wiele mniej straszne, niż ogół sądzi. Jako dowód powołam się na doświadczenia ostatniej wojny, gdzie na stu zagazowanych żołnierzy tylko 30 uległo zezadzeniu, a z tych 2 śmierci”.

Pragnęlibyśmy, żeby ów Amerykanin miał słuszność lecz uzasadniony sceptycyzm nastraja nas pesymistycznie. Ów Amerykanin może w najlepszej wierze bronić naukę przed zarzutem iż pracuje nad udoskonaleniem środków niszczycielskich. Zresztą Parson sam podkreśla, „że każda forma wojny jest nieludzka i niszczycielska” no i... nie zna Niemców.

Trudno natomiast przypuścić, że uspakajające wywody Parsona zmieniają ogólny pogląd na straszliwe skutki wojny chemiczno-gazowej. Świat musi dojść do przekonania, iż wojna przyszłości, to straszliwa rzecz gdzie nie będzie ani zwyciężonych ani zwycięzców, że obecna epoka wyklucza z góry wszelkie rojenia o „chwale” wojennej że kto gotów będzie wziąć na siebie odpowiedzialność za wybuch wojny, ten nie może liczyć na chwałę i sławę, lecz na przekleństwo narodów.

Gdy bowiem dnia pewnego...

Niezwykły przypadek przeobrażenia osobowości

Przed tygodniem zdarzył się w Paryżu niezwykle wypadek tajemniczego zaginięcia 45-letniego bogatego przemysłowca Józefa Blarez, który stanowi zagadkę dla władz policyjnych i przedmiot zainteresowań kół lekarskich.

Blarez mieszkał stale w Nantes, skąd 10 dni temu pewnego wieczoru udał się wraz ze szwagrem do Trocadero.

O godzinie 1-szej w nocy dwaj panowie rozstali się na ulicy, przyczem Blarez miał pójść do hotelu, w którym zamieszkiwał. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. W hotelu nie widziano go więcej.

Poszukiwania rodziny i policji paryskiej, która zaalarmowała wszystkie posterunki policyjne w całej Francji, nie odniosły żadnego skutku. Podejrzewano, iż Blarez po wciągnięciu w jakąś zasadzkę został obrabowany, i podstępnie zamordowany.

Dziwnem okazało się tylko to, że jakiś przechodzień znalazł portfel zaginionego z dużą sumą pieniędzy, z której nie brakowało. Żadnych śladów, które mogłyby naprowadzić policję na właściwą linię poszukiwań, nie udało się wykryć.

Sprawa wyglądała od pierwszej chwili bardzo tajemniczo i zagadkowo. Blarez był człowiekiem zrównoważonym, szczęśliwym w życiu małżeńskim, bardzo zamożnym i nie można było przypuszczać, iż popełnił samobójstwo lub wyjechał nagle, nie uprzedzając nikogo z otoczenia o dłuższej podróży.

Minęło sześć dni, podczas których policja nie otrzymała żadnej wiadomości o miejscu pobytu zaginionego.

Do policji zgłosił się tylko kelner z Cafe de la Paix, który zeznał, iż spotkał Blaraza w 48 godzin po znalezieniu portfela i zauważył ze zdumieniem, iż bogaty przemysłowiec ubrany jest w lachmany.

Zeznanie kelnera obalilo odrazu przypuszczenie, iż Blarez został zamordowany. Po liża zaczęła się wtedy bliżej interesować osobą zaginionego i zwróciła specjalną uwagę na stan jego zdrowia.

Z dokładnych wywiadów udało się ustalić, iż Blarez został renowy w czasie wojny w

głowie i od tego czasu zdradzał co pewien czas objawy zaburzeń pamięci.

Po sześciu dniach na szosie koło miasta Arignon dwaj żandarmi zauważyli siedzącego na kamieniu jakiegoś człowieka, sprawiającego wrażenie żebraka lub włóczęgi, ubranego w lachmany.

Osobnik ten nie odpowiadał na żadne pytania i pozwolił się odprowadzić na posterunek policji, gdzie również nie powiedział ani słowa.

Podczas rewizji znaleziono przy nim przeszło 30.000 franków. Z początku podejrzewano, że chodzi tu o przestępcę, który po zrabowaniu dużej sumy pieniędzy uciekał i znalazł się przypadkowo na miejscu schwytania.

Dopiero później przypominano sobie o poszukiwaniach policji paryskiej i dano znać do Paryża, skąd przyjechała rodzina Blaraza, która poznała w zatrzymanym zaginionego.

Blarez po wyspaniu się zaczął zachowywać się zupełnie normalnie i oświadczył, iż przypomina sobie tylko pobyt w Trocadero, wszystko to natomiast, co stało się z nim później całkowicie zapomniał.

Nie rozumie, dlaczego nosi lachmany, zamiast eleganckiego ubrania, w jaki sposób znalazł się koło Arignon i skąd wzięła się w jego kieszeniach suma 30 000 franków.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze jeden bardzo ciekawy i charakterystyczny szczegół Blarez nie znośił nikotyny i nigdy nie palił.

W czasie zatrzymania go przez policję natomiast palił fajkę, której nie wypuszczał później z ust aż do czasu powrotu do swojej dawnej osobowości.

Przypadek ten nie jest jeszcze zupełnie jasny dla władz policyjnych i lekarzy.

Prawdopodobnym jest jednak, że mamy tu do czynienia z wyjątkowo ciekawym przypadkiem zamroczenia, jaki zdarza się np. w epilepsji, podczas którego chorzy robią wrażenie zupełnie przytomnych, podróżują, załatwiają różne czynności, a po okresie zamroczenia nie zdają sobie sprawy z tego, co robili i nic nie pamiętają z tego wszystkiego, co w międzyczasie zaszło.

Ostrzeżenie dla innych

W Łucku wielką sensację wywołało zawieszenie w czynnościach kierownika miejskiego wydziału technicznego, inżyniera Filipczuka i jego zastępcy za dopuszczenie się nadużyć przy zatwierdzaniu planów budowlanych.

Obydwaj kazali sobie płacić za zatwierdzenie planów i uprawiali te praktyki od dłuższego czasu.

Afera ta wywołała sensację, ponieważ Filipczuk był ongiś ministrem rządu Atamana Petlury, a obecnie jest prezesem klubu ukraińskiego pod nazwą „Ridna chata”.

Smierć zbójcy i szeryfa policji

W Whcelwright w St. Zjednoczonych zmarł w wieku lat 50, szef miejscowej policji i szeryf powiatu Floyd, niejaki Bad John Hall.

Bad John Hall był w młodocianym wieku oskarżony 7 razy o morderstwo, ale zawsze udało mu się uniknąć kary. Sady bowiem z braku dowodów winy zwalniały go od odpowiedzialności, chociaż ogólnie wiadano, że przypisywane mu morderstwa, jego własnie były dziełem. Władze powiatowe pragnąc oszczędzić kosztów procesu, a także sądząc, że to tylko nawróci zbrodniarza, mianowały go szefem policji w Whcelwright i szeryfem powiatu Floyd.

Będąc już na wysokim stanowisku urzędnika policji, Hall zabił jeszcze kilku ludzi, ale nigdy nie był pociągany do odpowiedzialności, jako, że pan szeryf miał zawsze rację. Bad John Hall określał się jako typ zdecydowanego degenerata, awanturnika i pijaka. W obawie przed zemstą, nosił on na piersiach stalowy pancerz, którego nawet na łożu śmierci nie pozwolił zdjąć z siebie. Po śmierci Halla zawezwano kowalą, który rozkuł go ze stalowych blach. Do ostatniej też chwili swego żywota Hall nie chciał rozstać się z dwoma wielkimi i zawsze nabitemi rewolwerami.

Zmarły szeryf — zbój był prawdziwym postrachem całej okolicy, to też po jego śmierci mieszkańcy powiatu i sąsiednich okolic Floyd odetchnęli z ulgą. Sensacją dla mieszkańców Floyd było ukazanie się na po grzebie groźnego opryszka, trzech jego przystojnych żon i 30 dzieci.

Humor

W SZKOLE

Nauczyciel gniewnie: — Kto to krzyknął?

Jakiś głos: — Ja!

Nauczyciel: — Jaki ja?

Głos: — Ten, co krzyknął.

Nie kupować porcelany z Cmielowa

Produkcja porcelany na skutek kryzysu spadła w roku 1930 o 20 proc., mimo, że groźny dla tego przemysłu import zagraniczny obniżył się w tym okresie o 15 proc. Ostatnio 3 fabryki stołowej porcelany Gieschego w Bogucicach, Chodzieży i Cmielowie utworzyły syndykat w Katowicach pod nazwą „Polska Porcelana”.

Zubożenie klienteli i ograniczenie wskutek zmniejszonego zbytu produkcji zdawałoby się, że spowodują syndykat do pójścia na rękę kupiectwu handlującemu porcelaną.

Tymczasem syndykat odnośnie kupiectwa na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim, zastosował wręcz nieprawdopodobną politykę sprzedaży.

„Polska Porcelana” oddała wyłączną sprzedaż porcelany na ten okręg żydowskiej firmie Braćja Oscherowitsch w Gdańsku, przez którą kupyce mogą czynić zamówienia. Co jednak najciekawsze, że porcelana np. z Chodzieży jest wysyłana do Gdańska koleją, poczem z powrotem wraca z Gdańska do składów kupsów handlujących porcelaną, zamieszkałych w Bydgoszczy, Inowrocławiu, i t. d., przyczem kupiectwo nasze (nawet pomorskie) opłacać musi fracht z Gdańska, aczkolwiek fabryka porcelany w Chodzieży znajduje się opodal Pomorza. Na skutek konieczności opłaty frachta nowe transporty porcelany są droższe o 10 proc.

Ta dziwna polityka sprzedaży i niepo-

żądane faworyzowanie gdańskiej firmy, spowodowała kupsów handlujących porcelaną do odbycia w dniu 6 lipca zjazdu w Bydgoszczy który to zjazd licznie obselany uchwalił domagać się umożliwienia zamawiania porcelany stołowej wprost w fabrykach, a nie w Gdańsku, liczenia kosztów przewozu tylko z danej fabryki do składu, a nie z Gdańska, a na wypadek niezmiennienia przez syndykat „Polska Porcelana” swej polityki sprzedaży skutecznienia wspólnego zakupu porcelany w zagranicznych fabrykach, celem przekonania syndykatu, że nie wypada faworyzować żydowskiej firmy gdańskiej i niepotrzebnie nakładać na konsumentów 10 proc. podwyżki na skutek zbędnego przewozu z Gdańska.

ON ICH ODDALI

— Panie szefie — mówi urzędnik firmy do właściciela — oto już dziesięć lat minęło jak pracuję w pańskim biurze i jak pan szef niewątpliwie sam zauważył pracuję za trzech.

Prosiłbym wreszcie o podwyżkę.

— To niemożliwe, kochany panie — odpowiada „dobroduszny” przedsiębiorca — a le jedną przyjemność mogę panu zrobić: jeżeli pan zechce zakomunikować mi imiona tych dwóch urzędników, za których pan pracuje — ja ich oddalę.

**Czy jesteś już członkiem
OBOZU
WIELKIEJ POLSKI?**

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Młodych O.W.P. ul. KAROLA 26 m. 2 codziennie od godz. 7-ej do 8.30 wiecz. a czwartki na Placówce Łódz-Bałuty L. MANOWSKIEGO 51 (lokal Sokoła w godzinach od 7 przyjmuje Kierownik Placówki.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 9 sierpnia—Romana M.

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

BAJKA: — Pocałunek

CASINO — Mąż kochanek

CZARY: — 1 „Człowiek z biczem“ II Strzał wśród dżungli

GRAND-KINO: — „Swawolne studentki“

CORSO: — Ludzie nocy

LUNA: — „Kobiety z przeszłością“

SPLENDID: — „Oszust z Texasu“

ODEON — Podróż poślubna

OSWIATOWY: — Dla dorosł. Dusze w nie

woli dla młodzież. Śmierć bladym twarzom

PRZEDWIOSNIE: — Ogród Allaha

ZACHĘTA — I Ciebie tylko kochałem

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J.

i K. Bartoszewiczów (Pl, Wolności i

otwarte w środy, soboty i niedziele

od 11—4 po poł.

Wiadomości bieżące

Komnana do Częstochowy

W dniu 14 sierpnia r. b. wyjedzie kompanja z kościoła św. Krzyża w Łodzi do Częstochowy na Uroczystość Wniebowzięcia Najsw. Marii Panny, oraz uroczysty obchód 1500-lecia ogłoszenia dogmatu Macierzyństwa Najsw. Marii Panny.

Wyjazd nastąpi w dniu 14 sierpnia po południu. Powrót z Częstochowy dn. 16 również po południu. Cena biletu w obie strony zł. 14. — Bilety można nabywać w zakrystji kancelrji parafji św. Krzyża codziennie do dnia 9 sierpnia.

Kurs kandydacki dla wstępujących na medycynę i farmację

Akademicka Grupa Pracy Ideowej w zrozumieniu najistotniejszych potrzeb młodzieży, pragnącej studjować na wyższych uczelniach, w roku bieżącym organizuje bezpłatny kurs przygotowawczy z chemji, dla maturzystów, chcących przystąpić do egzaminu wstępnego na medycynę i farmację. Kurs rozpocznie się dnia 11 sierpnia. Zapisy przyjmuje się w lokalu przy ul. 11-go Listopada 26 w czasie dyżurów Biura informacyjnego dla Maturzystów między godz. 17—19 we wtorki, czwartki i soboty. Wszelkich informacji o warunkach studjów, zapisach na uczelnie wyższe i t. p. udziela się w tym samym czasie

Letniska nad morzem

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża uprzejmie zawiadamia, że Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Cdy umieszcza we własnych barakach i namiotach po cenach bardzo przystępnych, zbiorowe wysiedzki i osoby pojedyncze na czas sezonu letniego nad morzem.

Zakwaterowani korzystają z wygodnego łazienkowego łóżka, z czystej pościeli i dwu łocy.

Na miejscu znajduje się własna kuchnia która po cenach bardzo niskich wydaje: śniadania, obiady, po-wieczorki i kolację

Elektryczność, kanalizacja, wodociągi. Państwo mają osobne pomieszczenie.

Z dworca kolejowego do baraków P. C.K. łatwy dojazd autobusami miejskimi A. adres Gdynia, ul. Świętojańska Nr. Telefonu 18-68.

Na żądanie udziela szeregówowych informacji. Regina Nowacka, Prezes Zarządu Oddziału... w Gdyni.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY

W zakładach przemysłowych I. K. Poznańskiego, przy ulicy Ogrodowej w dniu wczorajszym o godz. 5.30 rano miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła zatrudniona tamże Janina Witczak, zamieszkała przy ulicy Modrej 6.

Witczakowa wskutek nienwagi wsunęła dłoń chcąc poprawić pewną część maszyny i

pochwycona trybami maszyny wleciała oberwanu całej dłoni.

Rannej pośpieszyli z pomocą inni robotnicy, którzy zatrzymali maszynę i wydobyli robotnicę z maszyny, poczem wezwali pogotowie. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. (a)

Ofiary nędzy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Podmiejskiej 11 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 58-letnia Janina Szmurło. Rozpaczliwy czyn zarzążyli domownicy którzy natychmiast wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie groźnym do szpitala okręgowego. Podłożem samobójstwa samobójstwa była depresja z powodu zredukowania z pracy.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 23 popełnił zamach samobójczy 52-letni Litowski Wacław, bezrobotny i bezdomny, który zatrul się większą dawką sublimatu. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, poczem w stanie groźnym przewiózł go do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia. (a)

BRAK USZANOWANIA DLA URZĘDU

W dniu wczorajszym rano, gdy pracownicy Urzędu Miar i Wag w Łodzi, mieszczącego się przy ulicy Al. Kościuszki 22, przechodniej posesji do Piotrkowskiej 79, przybyli do pracy, stwierdzili, że drzwi prowadzące do gabinetu kierownika są niedomknięte.

Kierownik biura po przybyciu do pracy stwierdził, że kasetka w której przechowywano pieniądze jest wyłamana.

Natychmiast powiadomiono władze śledcze, które przeprowadziły szczegółowe dochodzenie i ustaliły, że złodzieje, najprawdopodobniej dobrze obeznani z rozkładem lokalu i dobrze poinformowani o stosunkach zakradli się przez drzwi od podwórza do wnętrza lo-

kalu, przez otworzenie drzwi wytrychem. Następnie otworzyli również wytrychem drzwi do gabinetu kierownika, poczem stojąc na stole kasetkę żelazną usiłowali rozbić, a gdy im się to nie udało łomem podważyli wieko i skradli 57 zł. gotówką znajdującą się w jej wnętrzu, gdy natomiast dokumenty rozrzucili.

Włamywaczo czuli się zupełnie bezpiecznie i dla zatarcia wszelkich śladów po dokonanym rabunku zamknęli za sobą wszystkie drzwi pozostawiając przez zapomnienie jedynie drzwi gabinetu kierownika otworem.

Za zuchwałymi włamywaczami władze śledcze wdrożyły energiczne poszukiwania.

W JAKI SPOSOB POZYCZĄC PIENIĄDZE

Bronisław Kowalczyk, 35-letni handlarz zamieszkały przy ulicy Lutomińskiej 34, pożyczal co pewien czas od Alfreda Górniaka (Młynarska 17) różne kwoty, płacąc 4—6 proc. w stosunku miesięcznym.

Dnia 18 maja r. b. Kowalczyk spotkał Górniaka na ulicy Zgierskiej i zaproponował mu transakcję, a mianowicie prosił o pożyczanie na zwykłych warunkach 200 zł. Górniak początkowo zupełnie odmawiał pożyczania, tłumacząc się wykretnie, iż nie posiada pieniędzy, następnie zaś gdy Kowalczyk nalegał, zgodził się mu pożyczyć żadaną sumę, jednak zażądał 10 proc. w stosunku miesięcznym.

To lichwiarskie zadanie Górniaka tak rozgniewało Kowalczyka, że wymyślił go, a gdy ten odpowiadał mu jeszcze w podobny sposób wydobyl długi nóż speżynowy i pchnął nim Górniaka w brzuch, tak że ten padł na ziemię zalewając się krwią. Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł na kurację do szpitala, gdzie też po kilku tygodniach wyleczono go.

Kowalczyka aresztowano i osadzono w więzieniu. Wczoraj stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, oskarżony o spowodowanie uszkodzenia ciała Górniakowi. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 35-letniego Bronisława Kowalczyka na 6 miesięcy więzienia. (a)

Okrutne święto

W Maroko obchodzi się dzisiaj jeszcze rocznicę narodzin proroka Mahometa według dawnych tradycji kultem okrutnym, który zapewne jest jedynym w swoim rodzaju zabrytkiem zamierzonych przesądów religijnych. Rozpoczynające się dnia 28 lipca a trwające 4 tygodnie święto zagaja pochód wiernych, udających się wśród dzikich tańców, wrzasków i śpiewów, przy dźwiękach bębnow i natężonych instrumentów muzycznych do meczetu. W czasie tego pochodu, trwającego mimo niewielkiej odległości dobre 8 godzin, uczestnicy dopuszczają się na sobie i innych niesłychanych okrucieństw.

Starczy i mniej odważni Maurowie tak długo pozostają z obnażonymi głowami w słońcu, aż upadną omdleni. Inni zadają sobie krwawe rany za pomocą noży lub każą się do krwi biczować albo ranić toporami. Inni jeszcze polykają szerokie pasy palącej się tkaniny wełnianej lub gryzą szkło, aż krew

bucha im strumieniem z ust i gardła. Do zwykłych umartwień należy także picie gorącego wosku i innych płynów gorących lub wystawianie ciała na krwawe ukąszenia żmij.

Typowym obrzędkiem tego okrutnego święta jest także polknięcie świeżego, jeszcze gorącego mięsa baraniego, które tłum zdobywa przez rozszarpanie żywych zwierząt.

Potrzebny

zecer akcydensowy
(na ogłoszenia)

Zgłaszać się od 7 wiecz. w drukarni „Rozwój“

ODEZWA

W dzisiejszym momencie kryzysu gospodarczego i duchowego, gdy smutek i przygnębienie rozprzęga życie rodzinne, a liczne jednostki spycha na bezdroża „DOM LUDOWY”, może się stać ocaleniem dla wielu i rękomią jaśniejszego jutra.

Nawskroś robotnicza a intensywna społecznie dzielnica Łodzi, zwana Chojnami, oddawna odczuwa wielką potrzebę takiej właśnie placówki, gdzieby zogniskowało się i rozwijało pożyteczne życie społeczne, organizacyjne, kulturalne i towarzyskie.

Dla dzielnicy Chojńskiej, zaniedbanej bardzo pod tym względem, Dom Ludowy jest wprost koniecznością. Mimo więc trudne czasy, ułni w pomoc Bożą i zrozumienie szlachetnych serc, chcemy przystąpić do budowy Domu Ludowego przy Kościele Przemienienia Pańskiego w Łodzi — ul. Rzgowska № 84

W tym celu zawiązał się specjalny Komitet, którego zadaniem będzie zrealizowanie tego doniosłego przedsięwzięcia.

Komitet w niedzielę — 9 sierpnia urządzi „DZIEŃ ZNACZKA”

Zwracamy się do wszystkich, komu na sercu leży troska o dobro polskiego robotnika, z gorącą prośbą o poparcie moralne i o pomoc materialną.

w im. Komitetu

PROBOSZCZ

Paraf. Przem. Pańskiego w Łodzi

Olbrym-kolejarz.



Typowym krajem olbrymów jest Rosja południowa. Stamtąd rekrutowali się wszyscy niemal olbrymi, których podziwialiśmy w rozmaitych panoramach lub cyrkach. Francja posiada również swoich olbrymów, z których najwyższym jest niejaki Henri Villa. Ten jednakże wolał być kolejarzem niż obieżysławiać. Henri Villa liczy 2 metry 20 cm. wysokości. O stosunku jego wzrostu do ludzi normalnych świadczy nasza...

Psie zęby Europejczyka

Na Filipinach żyje do dnia dzisiejszego plemię zwane Batakami. Jego ustrój, obyczaje i wierzenia są niesłychanie pierwotne. Plemię to wierzy w całą masę różnych bogów, którzy dzielą się na dwie główne grupy. Jednej grupie, dobrych bogów, przewodzi naczelną bóg Tendi — drugiej złych bogów, Begus. Wyobrażeniem naczelnego boga Tendi, jest ryż który stanowi tu jedyne niemal pożywienie. Ażeby przy spożywaniu ryżu nie obrazić go, ażeby lekko przechodził przez usta, wyrwywają sobie krajowcy prawie wszystkie zęby, pozostawiając jedynie po jednym ostatnim zębem, w obydwóch szczękach.

Wyrwywając zęby nie tykają nerwów w dziąsłach, a otwory w dziąsłach wyrównują tak długo, aż ciało zrośnie się. Potem malują dziąsła na czarno. W czasie wyrwywania zębów — a odbywa się to bynajmniej nie na raty, lecz za jednym zamachem — przy muzyce i tańcach rodziny, czasem nawet całej wsi, pacjent musi znosić ból i operację z całą godnością, nie wolno mu wyrwywać się, nie wolno krzyczeć, gdyż obrazi to boga, który mógłby rzucić na Batakę nieszczęście.

Po operacji ma obowiązek zatańczyć. Białe zęby Europejczyka są tam wymiane i przezywane jako „psie zęby”.

HAZ-ELITE IDEALNY KREM NA LATO! MATUJE CERĘ

I NIE DOPUSZCZA DO BOLESNEGO

OPALENIA OD SŁOŃCA.



OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewn. z dn. 29 października 1929r. i z dn. 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozp. Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, wreszcie na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniu w dniu 31 lipca 1931 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Magistratu m. Łodzi Nr. 695 z dnia 3 sierpnia 1931 roku, wyznaczająca następujące ceny maksymalne (najwyższe)

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu

1) wieprzowina	Zł. 1,80	15) szynka gotowana	Zł. 6,10
2) " bez dokł.	" 2,20	16) " sur. wędzona	" 3,40
3) schab i baleron	" 3,00	17) " bez kości	" 3,70
4) słonina	" 2,40	18) baleron gotowany	" 5,60
5) salceson	" 2,70	19) " surowy	" 4,60
6) sadło	" 2,30	20) boczek sur. wędzony	" 3,00
7) kielbasa krajana	" 2,70	21) " gotowany	" 3,40
8) " serdelowa	" 2,70	22) szmalce	" 2,80
9) pasztetowa	" 3,80	23) słonina paprykowana	" 3,60
10) serdelki	" 3,80	24) poledwica sur. wędz.	" 6,10
11) podgarlana	" 1,70	25) rolada	" 3,80
12) czarna	" 1,70	26) parówki	" 4,60
13) kaszanka	" 1,30	27) siekane mięso	od umowy
14) krakowska	" 3,80	28) kielbasa surowa	" "

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną i Instancji według art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3,000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 9 sierpnia 1931 roku.

PREZYDENT m. ŁODZI

(-) Br. ZIEMIĘCKI.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie NA POCZEKANIU

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia

Najwyższy gatunek skóry podeszwowej

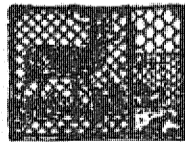
Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zółwki Zł. 3,75 Męskie obcasy

Zł. 1,75 Damskie zółwki Zł. 3,— Damskie obcasy Zł. 1,— Żel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79

Szewskie „Tempo” (w podw. na prawo)



Medne, tanie i solidne są OGRODZENIA

DRUCIANE, plecionki i tkaniny

nabyte w Firmie R. JUNG, Łódź

Wólczańska 151, tel. 128-97

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI

Warszawa Trębacka 4

Ładac w apt. i skład. z „Zakonnikiem”



ROZMAŁTOSIC ZE ŚWIATA

Frywolna ciocia

Budapeszt-poruszony jest okropną tragedią, która rozegrała się w rodzinie znanej powszechnie w mieście.

Młody lekarz dr. Stephan de Kritsfalusy zakochał się w swej ciotce, 53-letniej kobiecie, rozwódce.

Krewni chcieli odwieść młodzieńca od szalonego zamiaru ożenku z kobietą dwa razy od niego starszą, ale nie udało im się.

Nie pomógł wyjazd do Paryża, dokąd wysłano młodego lekarza, by zapomniał. Po powroście zamieszkał z ciotką.

Ojciec lekarza przyszedł do syna, by mu

wydamaczyć raz jeszcze, że postępuje niesłusznie, ale lekkomyślny lekarz, w dodatku nawiedzony strasznym nałogiem morfinizmu, po bił starego ojca tak silnie, że ten musiał udać się do lekarza.

Nie na tem, jednak, był koniec okropnej sprawy.

Niedobrana para zaczęła sprzeczać się między sobą.

Przed dwoma dniami doszło do tego, że ciocia wyskoczyła oknem z czwartego piętra i zabiła się na miejscu, a siostrzeniec wystrząsał z rewolweru odebrał sobie życie.

Egzotyczny władca w trywialnym otoczeniu

Do Francji przybył w celu zwiedzenia wystawy kolonialnej Jego Dostojność sultan Tadzura z pięknej krainy Somali, na wybrzeżu afrykańskim. Majestatyczna osoba wysiadła na terytorjum francuskim w Marsylii i zaraz cały orszak dworski miał udać się w dalszą drogę.

Tymczasem okazało się, że papiery uwierzytelniające czarnego władcy gdzieś się zapodziały, a w każdym razie nie zostały doręczone władzom oficjalnym w Marsylii.

Gdy w końcu papiery te się znalazły i wysłano do portu delegację dla powitania mu rzyńskiego monarchy, stwierdzono z przerażeniem, że dostojnik ten przepadł gdzieś bez wieści.

Kapitan okrętu „Compiègne”, który przy

wiózł sultana, twierdził, z całą stanowczością, że opuścił on pokład statku w towarzystwie tylko swego sekretarza osobistego i wnet znikł w tłumie, uwijającym się w przystani. Wobec tego całe uroczyste przyjęcie spaliło się na panewce.

Chodziło już teraz tylko, o to, by odnaleźć dostojnego przybysza, co się też w końcu udało.

Sultan Homed ben Mahomed Tadzura siedział w jednej z najobszerniejszych spelunek dzielnicy portowej i zjadał się jakąś rodzimą potrawą o wielce podejrzany wyglądzie.

Miał minę bardzo rozanieloną i w pełnym polotu słowach dziękował przybyłej po niego delegacji za gościane przyjęcie.

Kopalnia dla złodzieji

Wiadomo, że współczesne kobiety noszą w woreczku mnóstwo przedmiotów, nieraz wielce cennych, budząc w ten sposób apetyty złodziei na swoje torebki.

Bogata Amerykanka, Vera Brunt, przybyła do Paryża na wystawę kolonialną, przekonana się, iż to bardzo nieprzezornie, jeżeli w torebce ręcznej nosi się rzeczy, przedstawiające wartość setek tysięcy.

Mianowicie pani Verze skradziono torebkę, w której oprócz gotówki w kwocie 10 tysięcy franków, znajdowały się: bransoleta platynowa z 39 brylantami wartości 750 000 franków, złota wysadzana turkusami puderniczka, złoty flakonik do perfum, grzebyk sztykretowy inkrustowany drogiemi kamieniami i jeszcze cały szereg innych cennych drobiazgów.

Jaki mąż najlepszy?

Paryski tygodnik kobiecy „Eva” ogłosił interesującą ankietę, złożoną z dwóch pytań: 1) Coby pani doradziła swej przyjaciółce, gdyby zapytała panią, za kogo wyjść za mąż?

2) Gdyby pani nie była francuzką, do jakiej narodowości chciałaby pani należeć?

Nadesłano około 20 tysięcy odpowiedzi. 9920 opowiedziało się za przemysłowcami, jako najbardziej upragnionemi towarzyszami życia. Dwa tysiące pań wybrało bankierów. Gwiazdorzy ekranu, pomimo całej ich osłabionej piękności, otrzymali tylko 1300 głosów. Ludzie nauki pobili ich na głowę, zyskując 3450 głosów. Pisarze, literaci zostali wybrani tylko przez 650 pań, lotnicy przez 300, żadna natomiast nie chciała wyjść za mąż za urzędnika.

Odpowiedź na drugie pytanie brzmiała w większości następująco:

— Gdybym nie była francuzką, chciałabym być amerykańką.

Motywy tej odpowiedzi są zrozumiałe. Chodzi tu przedewszystkiem o dobrobyt, a przejezdne amerykanki są zazwyczaj uosobieniem bogactwa, gdyż dużo wydają. Ale jest jeszcze drugi punkt — stosunek mężczyzny do kobiety za oceanem, tak inny, niż w śródkiel Francji. Otóż pomimo całej przysłowiowej galanterji, trzeba przyznać, że Francuz by najmniej nie otacza kobiety ani nimbem, ani nawet taką opieką, jak to czyni gentleman w nowym świecie.

Największy dywan świata

Stany Zjednoczone, których główną ambicją jest zgromadzić u siebie wszystkie rzadkości świata, mają obecnie nowy powód do dumy, dzięki nabyciu największego w świecie dywanu — który ma zdobić westybul wspaniałego nowego hotelu.

Ten niebywały okaz pochodzi z czeskiej fabryki dywanów perskich i ma nie mniej jak 70 stóp długości i 50 stóp szerokości. Trzydziestu najlepszych tkaczy pracowało nad wykonaniem tego dzieła przez 10 miesięcy, a robota wymagała związania nie mniej jak 12

miljonów węzłów. Sprowadzenie tego dywanu do Ameryki uważane jest za rodzaj święta narodowego.

Warto zauważyć, że nowy nabytek spycha w cień sławę słynnego dywanu w hallu Teatru Roxy, który dotychczas zajmował co do wielkości, jak i wspaniałości wykonania pierwsze miejsce w świecie, był uważany za prawdziwą osobliwość w swoim rodzaju. Dość powiedzieć, że dywan ten waży dwie tony, a czyszczenie jego, które odbywa się dwa razy w roku wymaga specjalnej pracy,

Wyprawa przeciwko ludożercom

Ze, pomimo tak znacznych postępów w badaniu Afryki podzwrotnikowej, znajdują się tam jeszcze znaczne przestrzenie, do których nie dotarły dobrodziejstwa cywilizacji, tego dowodem jest wyprawa, jaką zorganizowały władze belgijskiego Konga przeciwko jednemu ze szczeptów murzyńskich, na północ od słynnych kopalni miedzi Katangi, szccept ten bowiem porwał, zabił i pozarił komisarza belgijskiego, Balota.

Po walce, w której czarai, uzbrojeni częściowo w stare strzelby, częściowo zaś w łuki i oszczepy, bronili się uporczywie, zdołano pokonać ludożerców, zabijwszy ich wodza i pięciu wojowników.

Meteor

Donoszą ze Stołpców: Dnia 2-go b. m. około godziny 10 wieczorem na północ-wschodzie ukazał się meteor w kształcie miecza. Meteor ten, według opowiadań naczynych świadków, przesunął się ku gwiazdzie polarnej i w pobliżu niej zmienił swój pierwotny kształt na spiralną, wijącą się mgławicę, poczem przed samą gwiazdą polarną zmienił swój bieg w stronę Wielkiej Niedźwiedzicy i rozplął się w przestworzach. Zjawisko to trwało pół godziny. Jest to według przepowiedni ludu — nieomylny znak wojny.

Plemię żółtych liści.

W tajemniczej dżungli na północ od Siamu żyje dziwny szccept, który, jak twierdzą podróżnicy, nie był jeszcze dotąd oglądany przez żadnego białego człowieka.

Wiadomość o istnieniu tego szcceptu przesłana została do Towarzystwa Geograficznego w Nowym Jorku przez rządowego kierownika robotnictwa, dr. Smitha, któremu udało się natrafić na kryjówkę tego szcceptu, zwanego p. t. El-Tawn-Luang, czyli „żółtoliści”. Mimo, że dr. Smith pozostawał przez długi czas w samym sercu dżungli, nie mógł on bliżej zaobserwować tych wędrownych dzikusów, ponieważ unikają oni starannie jakiegokolwiek kontaktu nawet z tubylcami. Wskutek tego do niedawna powątpiewano wogóle o ich istnieniu.

Plemię „Żółtych Liści” jest niesłychanie trwożliwe, kryje się po szafasach, nader pierwotnej konstrukcji, zbudowanych z gałęzi wbitych w ziemię. Z chwilą, gdy liście na tych gałęziach zaczynają żółknąć i opadać, opuszczają siedlisko i wędrują dalej. Dokoła swych kryjówek sprawują czujną straż i przy najslabszym szeleście uciekają pospiesznie w niedostępny gąszcz lasu. Ucieczka jest jedyną ich obroną.

W SĄDZIE

Sędzia: — I co was sprowadziło na ławę oskarżonych?

Począdnym: — Moja krótkowzroczność.

Sędzia: — Jak to?

Pod: — Niezauważyłem policjanta.

USPOKOIŁA SIĘ

Małżonek wróciwszy do domu:

— Kasiu, czy pani jeszcze śpiewa?

Nie prosze pana, już się... uspokoiła.

przy której bywa zajętych 36 osób przy użyciu potężnej liczby aparatów elektrycznych i in. nowoczesnych przyborów do usuwania kurzu i plam.

Stalin u siebie

Dzisiejszy dyktator Rosji sowieckiej zachował sobie z lat młodości, kiedy żył jeszcze na Kaukazie, pasł owce, siodłał konie i zajmował się uprawą winogron. Jedną szczególną własnością charakteru; skromność.

Na Kremlu zajmuje Stalin małe mieszkanie. W pierwszym pokoju, który jest raczej jadalnią, sypiał dawniej na kanapie jego starszy syn po pierwszej żonie. Później chłopiec wstąpił do wyższej szkoły i zamieszkał w internacie gdzie kładł się na podłodze z powodu braku pościeli. Drugi pokój mieszkania Stalina to właściwa sypialnia. W nim przebywa sam Stalin i jego druga żona, według pańskiego nazwiska Nadjeżdża Allilujewna. Po wystąpieniu lipcowym w roku 1917 kiedy rząd tymczasowy w Rosji począł wobec bolszewików stosować represje, Stalin ukrywał się u ojca dzisiejszej swej żony, robotnika pracującego w elektrowni Nadjeżdża Allilujewna była jeszcze wówczas młodą dziewczęciem i Stalin uległszy czarowi młodości zakochał się w niej.

W mieszkaniu Stalina znajdują się najprostsze meble. Jedynym zbytkiem jest tam krzesło-fotel, na którym siada wszechmocny władca Rosji po obiedzie, aby zapalić sobie fajkę i — milczeć, Stalin milczy zawsze. Nawet w porze obiadowej panuje w jego mieszkaniu groźna cisza. Tylko od czasu do czasu, słychać jak szyjka od flaszki uderza o szklanekę. Stalin nie może zapomnieć o swym ulubionym kaukaskim winie.

Jednakowoż o ile chodzi o jedzenie, to Stalin jest nadzwyczaj ostrożny, — jak powiada były radca misji sowieckiej w Sztokholmie S. Dmitrijewskij w swej książce pod tytułem „Stalin“, wydanej przed niedawnym czasem w Berlinie, dawniej przynoszono obiad Stalinowi z jadalni, w której stołowali się członkowie Rady Komisarzy Ludowych; obecnie jednak gotuje się dla niego obiad osobno. Nie jest to kaprys, bowiem na Kremlu jada się naprawdę bardzo dobrze. Nie można jednakowoż nikomu zaufać. Wprawdzie jeszcze

nikt nie postanowił otruć wszystkich członków Centralnego Komitetu i wszystkich komisarzy, ale Stalina mogliby wysłać na drugi świat jego przyjaciele i najbliżsi współpracownicy. Dla pewności Stalin nie wypali ani jednego cudzego papierosa i nie wypije ani kropli z cudzej flaszki...

Stalin wogóle nie przyjmuje prywatnych wizyt. U drzwi jego mieszkania stoi straż. Ni komu bez pozwolenia nie wolno wejść. Dostęp mają tylko najbliżsi jego współpracownicy: Mołotow, Mikołaj i Ordżonikidze; ale i ci mogą przybywać w sprawach niecierpiących zwłoki. Żona Stalina nie styka się wogóle z nikim.

Stalin lubi operę i balet i dlatego dosyć często odwiedza Wielki Teatr moskiewski, gdzie zajmuje miejsce w łożu parterowej tak zw. rządowej, ukryty za Woroszyłowem, Karachanem lub Jenukidzem tak, że nikt z publiczności nie może go zobaczyć.

Oprócz tego Stalin ma jeszcze inną rozrywkę. Jest to pianola, którą posiada w swej wiejskiej siedzibie pod Moskwą, dokąd często wyjeżdża. Jest to folwark zwany Gorki, w którym Lenin spędził ostatnie swoje życie a chwile i w którym też umarł. Obecnie od czasu do czasu zamieszkuje tam Stalin. Jego rezydencja — to biały dom z kolumnami aleksandrowskimi. Wokoło rozciąga się obszerny park a cała okolica strzeżona jest przez policję. Wszędzie można spotkać strażników stalinowskie, z wioski sąsiedniej już dawno wyrugowano rolników, tak, że Stalin nie ma nieprzychylnego otoczenia.

W pokojach mieszkania na stołach piętrzą się stosy papierów, telefon stale dzwoni, a pomiędzy Moskwą i wiejską siedzibą Stalina kursują kurjerzy z rozkazami.

W jednym z pokoiów znajduje się domowy kinematograf, stanowiący jeszcze jedną rozrywkę czerwonego dyktatora.

Zamknął się więc przed światem, oto czył się kordonem straży. Tak czerwony car spędza życie...

FELJETON,

Węgry

Węgry są najoryginalniejszym krajem w Europie środkowej. Wszystko w nich jest królewskie. Rząd królewski, parlament królewski, uniwersytety królewskie, gwardia królewska, dobra królewskie. Zdawałoby się, że w tych warunkach królów tam musi być coniemiaro. Tymczasem ani jednego na całym terytorium niema.

Nie koniec na tem, Węgrzy, nie mając ani jednego okrętu i ani centymetra kwadratowego morza, głową państwa uczynili właśnie admirała, wyrażając tem narodowe zamiłowanie marynarskie.

Państwo to powstało w odległych wiekach. Początkowo przypuszczano, że winowajcami tego zdarzenia byli Huescy inaczej Hunami zwani, później jednak okazało się, że cała odpowiedzialność spada na plemię odniezonych przez nie żupanów, Żupanami zwane, a wywodzące się z żup solnych w Wieliczce.

Naród węgierski składa się z hrabiów i huzarów, którzy spędzają czas na słuchaniu muzyki cygańskiej, oraz na spożywaniu ulubionej potrawy znanej powszechnie pod mianem czardasza. Jest to rodzaj mamaligi, tęgą przyprawioną papryką, pieprzem i prochem strzelniczym.

Systematycznie stosowane takie menu rozwinęło w Węgrach ognisty temperament, któremu chętnie dają ujście do Dunaju, pokrzykując: Eljen!

W wolnych od przytoczonych zajęć chwilach produkują masowo niezwykle stare wino i odpowiednio omszone doń butelki. Wino to zasłynęło na świecie z tego, że nazywa się Tokajem.

Początkowo stolicą Węgier było nędzne miasteczko o pegardliwej przezwie Buda. Z czasem przybudowano doń Peszt, a mieszkańcy nawzrosili moc pięknych gmachów datując je niekiedy wręcz z XIII-go wieku.

Kultura polska zawdzięcza węgierskiej wielu znakomitych artystów. Więc Jarosy'ego, Węgierkę, Węgrzyna, Węgierskiego i cukiernię Węgierkiewicza, nie mówiąc już o Królowej Jadwidze, „co nie chciała Niemca i wolała Jagiellę, niżii cudzoziemca“, a której żupani na życzenie królowej Kingi odkryli żupę w Wieliczce. Warto tu także wspomnieć o wspaniałej słoninie węgierskiej i o narodowym tańcu zwanym dość przezaicznie „gala-szem“.

Zyzny i bogaty kraj obfituje w śliwki węgierki i w węgorsze.

Jego obywatele byłiby całkiem szczęśliwi, gdyby nie choroba trapiąca społeczeństwo, a nosząca naukową nazwę węgorsze.

W swoim czasie na Węgrzech wybuchła rewolucja wywołana przez jednego z łódzkich adwokatów Mieczysława Kona. Ten przeważszy się z węgierską Belą urządził tak, że po dziś dzień w Budapeszcie nie mówi się o urzędnym inaczey, jak: — urządził się, jak Bela - Kon.

Doniedawna Węgry były połączone z Austrią, pod berłem Habsburgów. Gdy tych ostatnich usunięto z Burgu, a Habs nie było do czego przyczepić, Węgrzy machnęli ręką na austriackie gadanie i sformowali sobie własne prywatne państwo.

To się nazywa załatwić rzecz po węgiersku.

ABC.

Balonem do bieguna

Warunki w jakich odbywa się lot sterowca „Hr. Zeppelina“ do bieguna północnego charakteryzuje interesująco poniższa depesza nadana przez przedstawiciela koncernu wydawniczego Ullsteina, który należy do załogi sterowca. w dniu 27 lipca z pokładu drogą radiową. Depesza ta brzmi:

— „Pół godziny przed północą, o której nie tutaj niemal nie wiemy, ujrzelśmy pierwszy śnieg. W pojedynczych grudkach minimalne; objętości prezentuje nam się kolor, który w najbliższych dniach stałe nam towarzyszyć będzie, poczynając od zachodniego wybrzeża półwyspu Kanin.

O godzinie 23 min 45 czasu środkowo-europejskiego nasz sterowiec znajduje się pod 68°40' północnej szerokości i 43°20' wschodniej długości. Po upływie pięciu minut mineliśmy przylądek na najbardziej wysuniętym punkcie półwyspu Kanin i znajdującą się tam latarnię morską, w której 8 ludzi załogi na najdalszym posterunku cywilizacji prowadzi niewypowiedzianie trudny żywot. Następnie opuścimy ląd europejski i lecimy przez jezioro Beręta na północ w kierunku Ziemi Franciszka Józefa, by się tam spotkać z łamaczem lodów „Małyginem“.

Nasza podróż odbywa się ze zmniejszoną szybkością. Pracują tylko trzy z pięciu motorów, ponieważ chcemy wyczekać, aż znajdujący się przed nami niż barometryczny przesunie się na wschód.

O śniegu nikt nie myśli; odbywamy jeszcze małą ucztę na cześć przelecenia koła biegunowego. W salonie ogrzewanie funkcjonuje doskonale natomiast kabiny przypominają lodownie. Podsyte futrem worki do spania, które jeszcze wczoraj wyglądały na grotesko

we sprzęty, staną już niebawem istnym blógosławieństwem.

Noc daje się we znaki jedynie przez łagodny półmrok. O ciemnościach niema mowy. Nicco nas to wytrąciło z równowagi, a pozatem panuje na statku zupełny chaos pod względem czasu. Zegarek każdego z nas wskazuje inną godzinę, środkowo-europejską, Greenwich Mean Time, a wreszcie lokalny czas południka, na którym się znajdujemy.

Obecnie według czasu lokalnego, jest godzina pierwsza po północy. Pod nami Białe Morze, nieskończona płaszczyna wśród mlecznej widmowej nocy biegunowej. Silny wiatr północno-zachodni wyje dokoła mostku kapitańskiego. Białe kłęby mgły i ochłapy chmur nadają całemu krajobrazowi jakiś charakter sennego widziadła. A w dodatku szwedzki bałacz magnetyzmu ziemi, Ljungdahl, śpiewa monotonne szwedzkie pieśni ludowe.

Jesteśmy wszyscy nieco oszalomieni przez uczucie pełnej przygód podróży polarnej i za pomnieliśmy już dawno, że z Leningradu wyjechaliśmy właściwie w atmosferze przykrego dysonansu. Przy starcie nie było ani jednego przedstawiciela tamtejszych urzędów niemieckich, aczkolwiek specjalnie w tym celu przybyło z Moskwy trzech panów z poselstwa z samym posłem na czele. Nie była im widać znana godzina wyjazdu i spóźnili się na lotnisko.

Stacja radiowa sterowca właśnie na chwilę przerwała swoją odpowiedzialną pracę i gawędzi z rozmaitemi rosyjskimi amatorami. Trzeba sobie jakos uprzyjemnić podróż”

Droga do Zdrowia!

Cherzy uzyskują zdrowie używając

ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

BILLOSA leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczy nadmierną otyłość powodują prawidłową przemianę materji w organizmie

GASTROSA leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszki, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczy ból i stany zapalne (anginy gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczy choroby płuc, usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSA leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie
Skład apteczny M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-03

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA** NAWROT 8

MEBLE sypialnie, brzoza, okomeja, jesion, mahon, dąb, garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje tanio na raty, zamienia Stolarska ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego. 2384-1

BUDKE, sklep i szope sprzedam z powodu objęcia posady **Wiadomość** ul. Brzezińska 63 front 11 p. m. 17 2380-1

MAŁY domek i budka z węglem do sprzedania ul. Włodzimierska 43 2

Place do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej przy fabryce Siemens, teren nadaje się na fabrykę. Oferty do Rozwoju pod „H.G.”

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera gabinetowa mało używaną **Andrzeja 7** m. 40a 2382-1

Posady i prace

POWAZNA firma Wielko polska poszukuje 5 panów do pracy zewnętrznej Wyomowni i inteligentni panowie mogą się zgłosić z dokumentami w poniedziałek i wtorek Traugutta 8 11 p. front

PRZYJME uczniów albo uczennice na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem **Wiadomość** ul. Kilińskiego 153, front 111 p. m. 14

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia pojedynczo i grupami do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie matematycznym, do szkół kadetów i zawodowych. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK** Rzgowska 7, tel. 151-03

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzacie bezpłatnej broszury po uczającej!! Adres: Lieszki Apteka

Używajcie

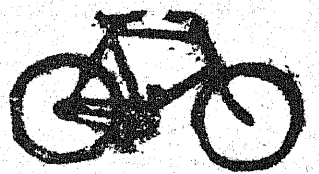
wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWALSKI

Wytw. Nici „MARYNARZ”

Wólczajska 109



Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można

najtaniej i najdogodniej

w fabryczn. składzie „Dobropol”

Łódź Piotrkowska 73

z w podwórzu tel 158-61

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecosy skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzacie bezpłatnej broszury pouczającej!! Adres: Lieszki, Apteka

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA męskie, damskie

lakierki m. 39,-
zółte pantofle m. 37,-
Tweed od 5,-
georgeta 6,-
pończochy 5,-
firanki, chodniki, dywany galanteria, bielizna **PIOTRKOWSKA 37** 11 wejście i piętro

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
Dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianoj

Poleca węgiel górno-sląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

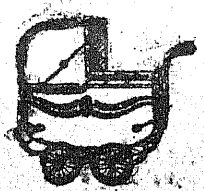
Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg spręż. „PATENT” WYMACZKI amer. **UMYWALKI**. Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie dietetyczną Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leknie.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30-11 rano 5-7.30 popo l.

Powrócił Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Dr. med. K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1-2 i 7-8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9, Tel. 139-11

Dr. H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90

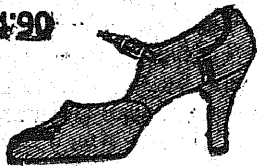
Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.

NIEMIAŁA WONA RAK NOGIPACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
FABRYKA CHEM. FARMACEUT. „APKOWALSKI” WARSZAWA.
UWAGA! WYSTRZEŻĄC SIĘ NAŚLADOWNICW O PODOBNEM BRZMIENIU, OPAKOWANIU

Eleganckie modele damskiego obuwia.

Alata

24:90



Fason 9675-89
Eleganckie pantofelki w kolorze beige, gustomie ozdobione skórą ciemniejszych odcieni. Odpowiednie do letniego kostiumu.

29:90



Fason 9995-34
Głęboko wycięty pantofelek, jeden z najładniejszych fasonów. Gustomie krótki krzyżowa ozdoba.

29:90



Fason 5505-09
Najnowszy fason czółenka. Dzięki głębokiemu wycięciu i gustomiej ozdobie pantofelek ten jest bardzo elegancki.
V. 25 Po.

29:90



Fason 9805-07
Modne czółenka. Wyrabiamy ten fason z lakieru, zamszu lub brązowej gienzy. Zwyczajne, a przytem nadzwyczaj eleganckie.

29:90



Fason 9805-22
Czółenka z przedniego boku cielecego, na wysokim obcasie. Dziurkowana kopka. Wyrabiamy we wszystkich modnych kolorach.

Oszczędzać -

znaczy najlepszy towar tanio kupić!

Pończochy	Skarpetki	Obuwie damskie	Obuwie męskie
Maceo od 1,75 we wszystkich kolorach	Fil d' ecosse od 1,— z podwójną stopą	Pantofelki sportowe od 19,25 lakierki, brązowe i czarne	Półbutyki gemzowe od 24,85 brązowe i czarne
Fil d' ecosse od 2,50 1000 flor.	Fil d' ecosse od 1,65 (mouline) deseniowe	Pantofelki gemzowe od 20,— w kol. na wysokim obcasie	Półbutyki szyte od 30,60 kombinowane, bronz. i czarne
Pończochy jedwabne od 2,95 do prania	Skarpetki jedwabne od 2,70 jedwab „Bemberga”	Pantofelki zamszowe od 26,50 najnowsze fasony	Półbutyki szyte od 44,— brązowe i czarne
Pończochy jedwabne od 4,15 jedwab „Bemberga”	Pończochy sportowe od 2,85	Prunelki i atlasówki od 7,50 na wysokim i słupk. obcasie	Lakierki od 28,75 w najnowszych fasonach
Pończochy „Specjal” od 5,50 czysty jedwab	Pończochy wełniane od 4,50	Posiadamy na składzie Sekunda, Braki i Resztki i zwracamy uwagę Szan. Klienteli na OK ARTYKULY WIDZEWSKIE OK specjalnej marki	Krzesła składane, wygod. konstr. Zł. 16.— Fotele ameryk. dla ogrodów balkonów i tp. Zł. 25.— Leżaki w wielkim wyborze Zł. 16.—

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.”
ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 19116

Dla P.p. Szoferów i motocyklistów

polecamy:
KURTKI skórkowe w najlepszym gatunku po Zł. 115.— i 120.—

Jeszcze tylko mała ilość
Rowerów
po reklamowej cenie Zł. 165.—

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO

„**MAŻ KOCHANEK**”

treścią którego jest tragedia człowieka walczącego o miłość swej żony

W rolach głównych uroczą **Catherine Dale Owen** i wytworny **Warner Baxter**

Dzisiaj i dni następnych film osnuty na tle wypadku baro na Loewensteina w Braxelli

Nadprogram: **Za kulisami Broadwayu** (dodatek dźwiękowy)

Pocz. sean. o godz. 6-ej, w soboty o 4-ej po cenach niższych w niedz. poranki o godz. 12-ej po 50 gr. i 1 zł

**URZĘDNICY
ROBOTNICY!**

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2
Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekst na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przytem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W. tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski

ROZWIÓJ

NIEDZIELNY
= DODATEK =
ILUSTROWANY

NIEDZIELA 9 SIERPNI 1931 r.

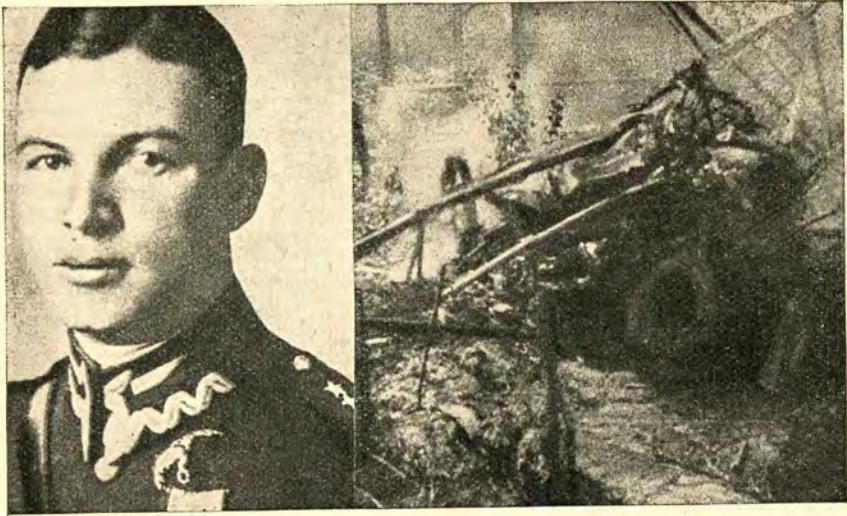


1. Najlepszy strzelec Anglii. Na zawodach strzeleckich w Bisley mistrzostwo uzyskał sierżant A. G. Fulton. Otrzymał też dar od króla w postaci Złotego Kubka.

2. Japoński prezes Rady Ministrów, baron Wakatsuki, jest jednocześnie golony i manikirowany. Golarz na ustach ma specjalną bindowanie, by oddech jego nie dotykał wysokiej osoby pierwszego japońskiego ministra.

3. Ślepy 70-letni amerykański milioner A. J. Wright ożenił się z 30-letnią piękną rosjanką Tatjaną Masołową. Gdy miał jeszcze wzrok — spotkała go rekuza. Ślub odbył się według obrządku amerykańskiego i prawosławnego. Dzieci milionera wniosły do sądu proces o unieważnienie tego małżeństwa.

ze świata



Porucznik-pilot 3 p. lotn. w Poznaniu, Witold Wize, zginął w katastrofie w Warszawie. Drugie zdjęcie przedstawia szczątki aparatu na terenie ogrodów na Rakowcu.



Chór kościelny w Poniecu (Wkp.).



Motocyklowy wyścig górski w Wiśle na G. Śląsku. Ogólny widok na trasę. Grupa zwycięzców: Nr. 37 Breslauer (S. K. N. Katowice) Nr. 27 Bogusławski (Katowice), Nr. 38 Schneeweiss.

Bieg motocykli z wózkami po torze ruchomym. Na pierwszym planie zwycięzca biegu Veckredt na Rudę i w głębi Stark na Mathles.

Zawody o mistrzostwa wiosłarskie w Bydgoszczy w dn. 25 i 26 lipca r. b. Mistrzostwo Polski w Brdy-ujściu. Mistrzowie Polski w 2-kach: Grabowski, Szelański, sternik Kawalec.

Jedynki pań wygrała pani Grabowska (Warsz. Kl. Wiosłarek) Mistrzostwo Polski pań wygrała osada Warsz. Klubu Wiosłarek pod sterem p. Kozuchowskiej.



Elmer A. Sperry ofiarował miastu Chicago światło „Lindbergh”, nazwane tak na cześć bohaterskiego lotnika. Fotografia przedstawia 37-piętrowy gmach laboratorium wyrobu mydła Palmolive w Chicago, uwieńczony promieniami tego światła, które służy lotnikom w odnajdywaniu drogi podczas nocy.



Cwiczenia ze spadochronem: skok próbny z mostu.

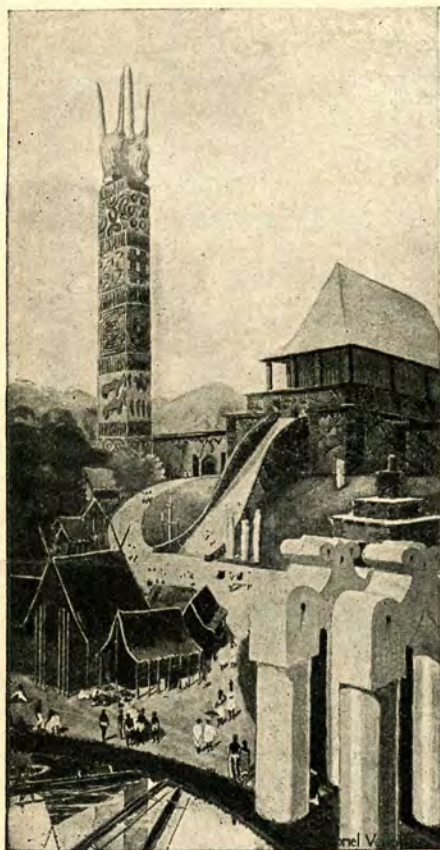
Popierajcie L. O. P. P.



Wesoły obiad na łonie przyrody: tu napewno wszystko znakomicie smakuje!



To już ostatnie tygodnie wygrzewania się na słońku; niedługo będzie nad morzem za chłodno.



Z Wyst. Kol. w Paryżu. Wieża Buranów.



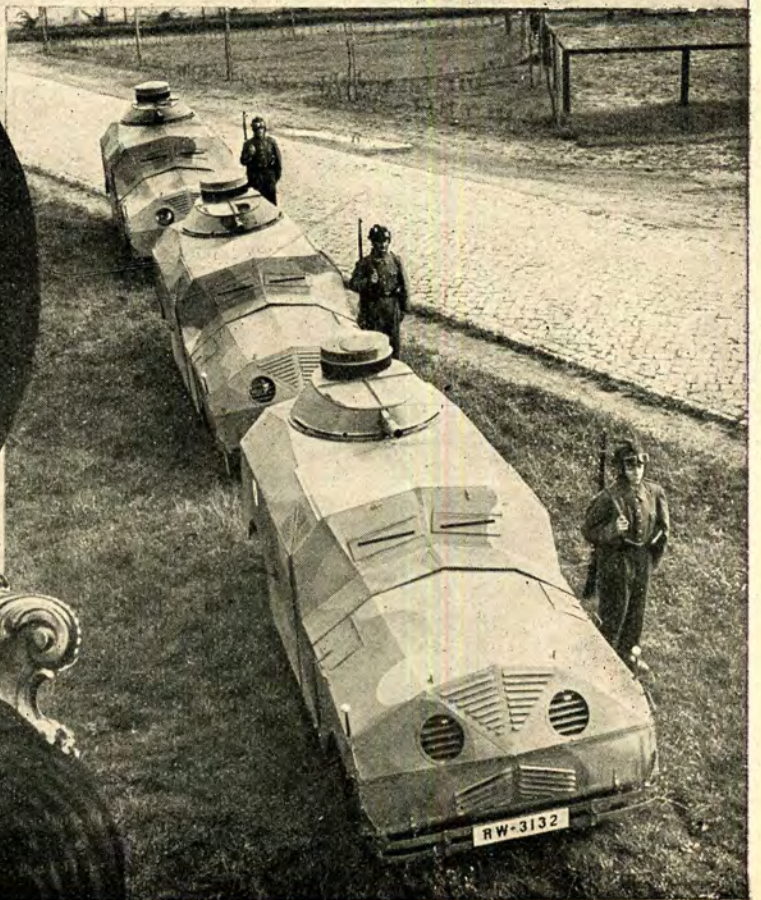
Koreańczycy z nienawiści do Chińczyków burzą ich sklepy, palą ich dobytek. Jest to odpowiedź na zamachy chińskie przeciw Koreańczykom w Mongolji.

Po londyńskiej konferencji, która obradowała nad ratowaniem finansów niemieckich. Przedstawiciele siedmiu wielkich mocarstw: (1-szy rząd): Mellon (St. Zjed.), Laval (Francja), Mac Donald (Anglja), Stimson (St. Zjedn.), Henderson (Anglja). Między Mac Donaldem i Lavalem, Briand (Francja), w środku Bruening (Niemcy), na prawo Grandi (Włochy). Król Iraku Feisal bawi obecnie w Berlinie. Elegancja jego budzi powszechne zaciekawienie.

Tanki niemieckie na manewrach „Reichswe-ry”. Traktat wersalski zabrania posiadania ich przez Niemców.



„Hulaj dusza bez kontusza”.





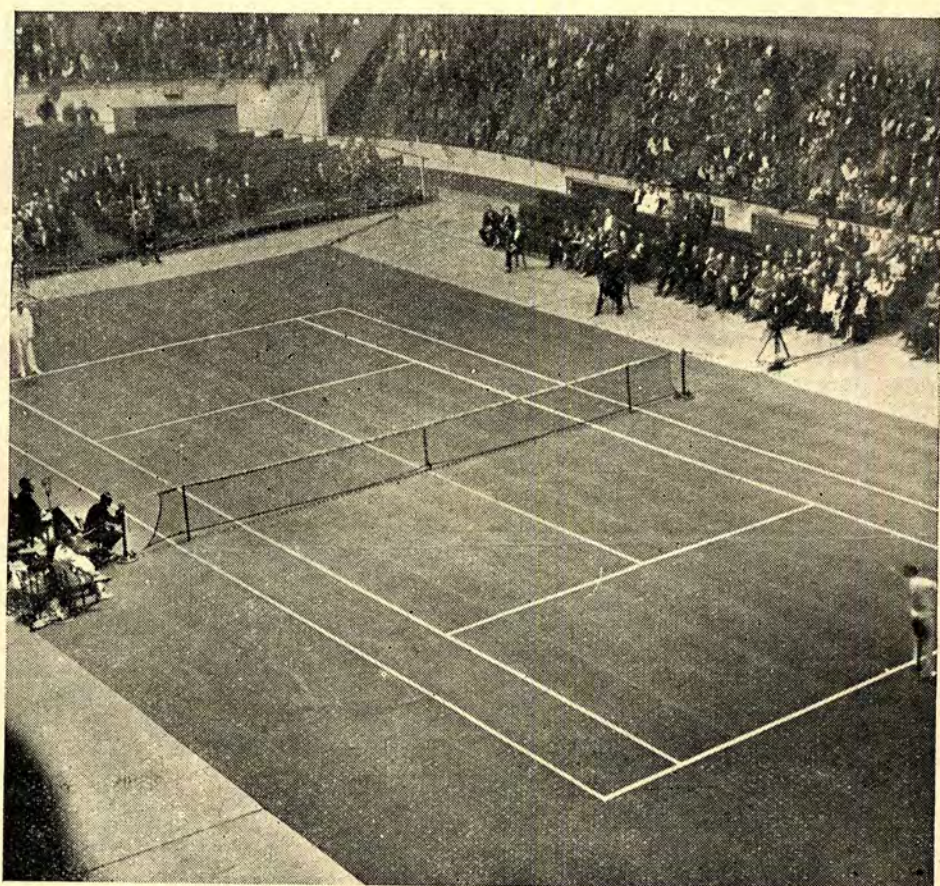
Na plażach w Lido (Wenecja) organizują ekscentryczni i żądni zabaw kuracjusze przenajrozmaitsze korowody i maskarady.



Moment z meczu waterpolo Legja — Polonja.



Nowoczesna „Venus Anadiomene”, Dorota Jordan, świetna partnerka Ramona Nowaro.



Moment przed rozpoczęciem zawodów tenisowych: Anglja najbardziej entuzjazmuje się tym sportem.



Piękny fragment taneczny na popisie jednej ze szkół plastyki rytmicznej.



Oryginalna parasolka z rafji.